

**Z prof. dr hab., historykiem Andrzejem Friszke rozmawia Przemysław Prekiel**

**Jakie główne ośrodki skupiała emigracyjna PPS?**

W pierwszych latach powojennych oprócz dwóch największych ośrodków: Wielkiej Brytanii i Francji, były jeszcze Włochy, zwłaszcza do momentu przywiezienia w 1946 r. 2 Korpusu do Wielkiej Brytanii. Po tym czasie zostały we Włoszech pojedyncze osoby. Dość liczna była PPS w pierwszych latach powojennych w Niemczech, gdzie przebywała w tym czasie ogromna liczba Polaków. Przeważnie byli to ci, których wywieziono na roboty, mniejsza część stanowiły osoby, które wyszły z obozów koncentracyjnych i obozów jenieckich. W połowie 1946 r. było to pół miliona ludzi, około połowy zdecydowało się nie wracać do kraju. W kręgu tych osób działają koła PPS, ale to się kończy pod koniec lat 40.

**Dlaczego?**

Polacy z Niemiec stopniowo emigrowali dalej – do USA, Kanady, Australii, i ich aktywność w PPS zanika. Stopniowo rozwija się jednak Radio Wolna Europa. W zespole monachijskim było kilka osób związanych z PPS, którzy będą czynni przez wiele następnych lat w radio, ale też w strukturach organizacyjnych partii. Taką osobą był m.in. Tadeusz Podgórski, który po śmierci Adama Ciołkosza w 1978 r. stanął na czele PPS. Od 1965 r. pracował w RWE, kierując działem robotniczym. PPS-owcami byli m. in. Michał Gamarnikow i Włodzimierz Sznarbachowski, znani publicyści radia.

**Znamy liczby osób, które zaangażowały się w działalność emigracyjnej PPS?**

Generalnie to kilkaset osób. Żadna partia emigracyjna nie mogła być masowa, ale liczebność partii zmieniała się wraz z dynamiką życia wychodźstwa. Największą strukturą organizacyjną

PPS miała początkowo Francja, gdyż powstała w oparciu o liczną tam polską emigrację zarobkową lat 30. Były to osoby związane ze środowiskami robotniczymi, ze związkami zawodowymi, przeszli wojnę, niektórzy przez konspirację, również francuską. Działalność partii, skoncentrowana na polskich sprawach emigracyjnych, powodowała, że ci ludzie stopniowo odpływali. Nie znamy ich dalszych losów, prawdopodobnie przesuwali się do działalności we francuskich związkach zawodowych. Partia stawała się kadrowa, skoncentrowana na sprawach bieżących. Z kolei powojenna emigracja do Francji nie była zbyt liczna i orientowała się bardziej w stronę prawicy lub ludowców (popularne pismo „Narodowiec"), często angażowali się w struktury kościelne np. Polską Akcję Katolicką, czy w struktury kombatanckie. Aktywność wykazywała również PPS w Belgii. I to jest podobny casus jak we Francji, czyli mamy tu do czynienia z emigracją zarobkową i naturalnym zapleczem robotniczym. Nie był to co prawda ośrodek liczny, ale miał dość stabilne kierownictwo, przez długie lata z Karolem Maksaminem na czele.

**Zatem największe struktury działają w Wielkiej Brytanii?**

Tak. Udało się tam nawet powołać „Związek Zawodowy Robotników i Rzemieślników Polskich", który próbował organizować polskich robotników i często – w sporze o prawa emigrantów – wchodził w konflikty z brytyjskimi związkami zawodowymi. Był bardzo aktywny w latach 40. i 50., a następnie gasł.

**Jakim zapleczem dysponowała partia? Miała swoją prasę, dzięki której docierała do sympatyków? Jaki był jej zasięg?**

Gdy mówimy o strukturach wiążących ludzi, to w Wielkiej Brytanii był wydawany w czasie wojny „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii". W 1945 r. była krótka przerwa. ale od 1946 roku wychodził systematycznie jako miesięcznik, redagowany na wysokim poziomie przez Adama Ciołkosza. Jest to głównie pismo polityczne PPS. Poruszane są tam sprawy, które dotyczą kraju, emigracji i sytuacji Polaków w Wielkiej Brytanii, także spraw pracowniczych.

**Skąd Adam Ciołkosz czerpał wiadomości z Polski? Oficjalne źródła odpadają.**

Studiował oczywiście prasę brytyjską, ale też gazety wydawane w kraju. Spotykał do 1947 r. ludzi przyjeżdżających z kraju, w tym działających w oficjalnej PPS, nawet z Cyrankiewiczem się spotkał. Miał kontakt, co prawda rzadki i szalenie poufny, ale jednak, z Edmundem Reńskim, który przekazywał mu informacje w formie krótkich listów, ostatnie przyszły w okresie procesu Pużaka i towarzyszy. Reński po latach, w 1987 r. wydał w podziemiu pracę dokumentacyjną „Skradzione sztandary PPS" pod nazwiskiem Mielnicki, a w 1989 roku już pod swoim nazwiskiem. Reński zabezpieczył archiwum Tadeusza Szturm de Sztrema po jego aresztowaniu w 1946 r. i te książki są na tym oparte. W 1948 r. przesłał kilka wiadomości o procesie PPS-WRN, ale tego nie można było publikować, z oczywistych względów.
Na łamach „Robotnika Polskiego w Wielkiej Brytanii" jednoznacznie negatywnie oceniano zjednoczenie PPR i PPS. Wcześniej linia gazety była taka, że ostrożnie oceniano postawy socjalistów w kraju, z dużą sympatią pisano o Zygmuncie Żuławskim, nie atakowano Stanisława Mikołajczyka, co w polskim Londynie było raczej wyjątkowe. Można wysnuć wniosek, czytając „Robotnika Polskiego w Wielkiej Brytanii", że polityka legalnej opozycji w kraju ma sens. Nie

było oczywiście żadnej sympatii dla Osóbki-Morawskiego czy Szwalbego, ale rozumienie starań o utrzymanie legalnego ruchu. W tej sprawie dochodziło do różnic między Ciołkoszem i Zarembą, a Arciszewskim i Kwapińskim, którzy byli najtwardsi, niezłomni, nie widzieli możliwości kompromisów z Rosją i prowadzenia polityki w ramach narzuconych przez Jałtę. Ciołkosz i Zaremba dawali jakiś kredyt zaufania próbom podejmowanym przez krajowych socjalistów do 1948 roku.

**Zatrzymajmy się przy Zygmuncie Zarembie. To postać znacząca, jeszcze przed wojną, a w czasie okupacji najważniejsza postać, obok Kazimierza Pużaka, w PPS-WRN. Jak on spoglądał na działalność PPS na emigracji?**

Opuścił kraj przez zieloną granice w marcu 1946 roku. Wydawał we Francji miesięcznik „Światło", tak redagowany, żeby mógł być przemycany do kraju - nieduże zeszyty, skoncentrowane na sprawach ideologicznych i programowych. Pojawiały się również artykuły o WRN, ludziach w niej zaangażowanych, którzy zginęli itd. Pismo wychodziło co miesiąc do 1948 roku, potem rzadziej do 1953. Te dwa pisma: „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii" i „Światło" były najważniejszymi ośrodkami ideowymi i programowymi PPS, która wydawała też periodycznie informatory.

**Kiedy zatem ten spór na linii Zaremba-Ciołkosz się rozpoczął i co było jego przyczyną? Względy ambicjonalne, charakterów czy ideowe?**

Wszystko po trochu. To byli bliscy przyjaciele przed wojną i współpracowali ze sobą. Obaj zasiadali w Radzie Naczelnej PPS, wydawali pismo teoretyczne „Światło". Współdziałali ściśle w czasie wojny. Zygmunt Zaremba w kraju był drugą po Pużaku postacią w podziemnej PPS-WRN, a Adam Ciołkosz był aktywny na emigracji w Londynie. Prowadzili ze sobą korespondencję, zaszyfrowane listy wysyłano drogą radiową, dotyczyły spraw programowych, stanowiska wobec rządu, konkretnych spraw. Ciołkosz uważał się na pełnomocnika podziemnej WRN wobec rządu, ale i Komitetu Zagranicznego PPS, w którym zasiadał. Gdy Zygmunt Zaremba przyjechał na Zachód, z Adamem Ciołkoszem działali jak najściślej. Stworzyli tzw. Delegację Zagraniczną PPS. Chcieli oddziaływać na kraj i podtrzymywać prawdziwych socjalistów działających w Polsce. Wobec załamania się po sfałszowanych wyborach możliwości działania w kraju, następuje konsolidacja partii na emigracji, to znaczy 43 delegatów z różnych krajów spotyka się na zjeździe w Belgii w maju 1948 r. Wybrano naczelne organy kierownicze PPS, przyjęto odpowiednie deklaracje i zapadły decyzje o włączeniu się partii jako całości w politykę emigracyjną. Etapem kolejnym będzie powstanie Rady Politycznej w 1949 roku.

**Czym był ten tajemniczy twór?**

To było porozumienie stronnictw, które podczas wojny działały w kraju w konspiracji, czyli czwórporozumienia: Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe, PPS i Stronnictwo Pracy. Nie udało się odbudować tego do końca, ponieważ Mikołajczyk i jego PSL nie chciało porozumienia z endekami i nie chciało uznać Konstytucji Kwietniowej z 1935 roku. A to wykluczało możliwość integracji z szerszymi masami emigracyjnymi, czyli głównie byłymi żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych. Tworzyli oni podstawę społeczną emigracji politycznej, można powiedzieć, jej

elektorat. I mieli ogólnopaństwowe poczucie lojalności i identyfikacji. Mikołajczyk to ignorował, wyjechał do USA i prowadził własna politykę, uznając, że masy go popierające są w kraju. Socjaliści zawarli w 1948 r. porozumienie z endekami. I bardzo istotną rolę w tym porozumieniu okazały się rozmowy na linii Zaremba-Bielecki. Obaj w pewnym momencie znaleźli się w Waszyngtonie. Był oczywisty nacisk Amerykanów na konsolidację emigracji, zbiegający się z zaostrzeniem sytuacji międzynarodowej – sowietyzacją Europy wschodniej, kryzysem berlińskim, który groził wybuchem wojny. Powstał w tym czasie Komitet Wolnej Europy, który miał skupić najważniejszych emigrantów z państw wcielonych do bloku sowieckiego, umożliwić im przetrwanie i oddziaływanie na społeczeństwa za żelazną kurtyną. W konsekwencji powstało

Radio Wolna Europa. Amerykanie nalegali na stworzenie narodowych reprezentacji emigrantów.
Zarówno Ciołkosz jak i Zaremba oraz Arciszewski z Kwapiński porozumienie z endekami poparli, podobnie część Stronnictwa Pracy, ale już bez Karola Popiela, który był związany z Mikołajczykiem (on też był partnerem wspieranym przez KWE). Rada Polityczna była w zasadzie namiastką parlamentu. Wszyscy oni znajdowali się w opozycji do Augusta Zaleskiego, jako prezydenta. On z kolei uznawał się za jedynego kontynuatora legalnego państwa i odmawiał kompromisów, a także uzgadniania czegokolwiek z Amerykanami. Niemniej, dla zwykłych emigrantów, zwłaszcza żołnierzy-kombatantów, był symbolem RP. Popierała go też elita dawnej sanacji, czyli Liga Niepodległości Polski.
I mamy tu do czynienia z tym, co było nieszczęściem emigracji, czyli ten ogromny podział, co dla przeciętnych ludzi, zwłaszcza w kraju, było niezrozumiałe.

**Jakie w tym czasie były różnice między Ciołkoszem a Zarembą?**

W czasie działalności obu w Radzie Politycznej zasadniczych różnic między nimi nie było. Ciołkosz wchodził w skład Komitetu Wykonawczego Rady Politycznej. Zaremba z kolei znalazł się w Wydziale Krajowym Rady Politycznej. I tu chyba nastąpił spór ambicjonalno-osobisty. Zaremba był wówczas ważnym partnerem w rozmowach politycznych, szczególnie z SN, ale i dla rozmów z Amerykanami. Wydział Krajowy miał dodatkowe kontakty z Amerykanami dotyczące spraw kraju, za żelazną kurtyną. Edward Sojka, który w Wydziale Krajowym reprezentował Stronnictwo Narodowe, był organizatorem słynnego „Bergu”, czyli dwóch amerykańskich placówek w Niemczech okupowanych, koordynowanych przez CIA. Szkolono tam kurierów, utrzymywali kontakty z ludźmi w kraju. W 1952 r. wybuchła ogromna afera, która wstrząsnęła emigracją, gdy wszystko ujawniło Radio Warszawa, po wycofaniu agentów bezpieki z ośrodka Berg, a osobliwie Wandy Macińskiej.

**Kim była ta kobieta?**

To była żona Tadeusza Macińskiego, w czasie wojny szefa warszawskich struktur Stronnictwa Narodowego, a w 1945-46 roku prezesa podziemnego SN. Siedział następnie w więzieniu, a w tym czasie jego żona poszła na współpracę z UB. I to tak daleko idącą, że dała się zwerbować i przeszkolić, po czym już jako agentka wyjechała w lipcu 1952 r. – niby nielegalnie – za granicę jako kurier podziemia endeckiego. Została pozytywnie zweryfikowana przez CIA, weszła do ośrodka Berg, nabyła ogromnej wiedzy o tym, co oni tam robią, z kim się kontaktują. Po czym w grudniu 1952 roku została ewakuowana przez wywiad PRL do Warszawy, tu podała różne

szczegóły, zdając meldunek. Po tym nastąpiły aresztowania. Afera absolutna.

**Jakie były konsekwencje tego wydarzenia?**

Uderzyło to w całą emigrację, zwłaszcza w Edwarda Sojkę, ale pośrednio w całą robotę na kraj, w próby kontaktowania się z ludźmi w kraju. Ośrodek prezydenta Augusta Zalewskiego to wykorzystał, piórem Stanisława Mackiewicza próbując zniszczyć reputację stronnictw politycznych. W znacznej mierze się to udało. W PPS ta afera nie uderzyła mocno, socjalistów nie było w Bergu, ale Zaremba jako kierujący działem krajowym Rady Politycznej otarł się o zarzuty. Pozostaje pytanie, co wiedział Zaremba, i czego nie powiedział Ciołkoszowi? Wokół tego moim zdaniem narosło osobiste nieporozumienie między nimi, zawieszenie kontaktów.
W 1954 roku główne ugrupowania emigracji podpisały akt zjednoczenia. Emigracja się konsoliduje, zostają ustalone reguły, jakimi ma się kierować emigracja, na zewnątrz i na wewnątrz, jakie powołać instytucje. Oczekiwano ustąpienia Augusta Zaleskiego i powołania nowego prezydenta. Tymczasem Zaleski odmówił ustąpienia (swój urząd sprawował do śmierci w 1972 r.), a Mackiewicz pomagał broszurami kompromitować partnerów zjednoczenia. W rezultacie nastąpił rozłam w obozie prezydenckim i duże przegrupowanie. Do porozumienia stronnictw dołączyli piłsudczycy i kombatanci z gen. Władysławem Andersem na czele. Zaleski pozostał z małą grupą. Od tego czasu większość emigracji politycznej uznawała obóz Zjednoczenia Narodowego i jego kierownicze instytucje, czyli Tymczasową Radę Jedności Narodowej jako rodzaj parlamentu oraz Egzekutywę Zjednoczenia Narodowego jako władzę wykonawczą. Adam Ciołkosz został wiceprzewodniczącym, a w 1956 roku przewodniczącym EZN, czyli de facto premierem. Stał się zwolennikiem tworzenia wspólnych instytucji emigracji, wypracowywania wspólnej linii i wspólnego oddziaływania na kraj, podejmował też próby prowadzenia polityki zagranicznej. Pilnie obserwował wydarzenia1956 roku w kraju, ale oceniał, że zmiany wprowadzone przez Gomułkę to za mało, trzeba mocno upominać się o niepodległość, jednoczyć emigrację wokół celów generalnych, na kraj oddziaływać zwłaszcza poprzez wydawnictwa i Radio Wolna Europa.
Wobec tej perspektywy narastał konflikt z Zarembą.

**Na czym polegały te różnice?**

Zaremba uważał, że utrzymywanie Zjednoczenia Narodowego i takich parakonstytucyjnych instytucji jest śmieszne, 10 lat po wojnie to nie ma sensu, mówił że emigracja powinna się przegrupować, nie utrzymywać tych wszystkich tytułów, ministrów itd. Stał się też przeciwnikiem współpracy z prawicą. O ile w 1948 roku zawierał porozumienie z endekami, tak teraz uważał, że wobec odpływu perspektywy wojennej konfrontacji bloków, z endekami współdziałać nie należy. Był zdania, że istotne zmiany będą następować w kraju i przez pękanie bloku sowieckiego. Należy nastawić się zatem na działalność socjalistyczną w kraju, gdzie otwierają się możliwości w konsekwencji października 1956 roku.

**Zygmunt Zaremba wiązał z tym wydarzeniem dużą nadzieję?**

Tak, uważał, że za chwilę będzie drugi etap października, socjaliści wrócą do aktywności politycznej, że może nastąpić odbudowa PPS, choćby przez wyodrębnianie się z PZPR grup PPS. Uważał, że prędzej czy później to nastąpi i należy stawiać na takich ludzi w kraju. Służyła

temu intelektualna strawa, czyli wydawane w Paryżu na początku „Światło”, a następnie pismo „Droga”. Napisał wówczas dwie bardzo ważne książki programowo-ideologiczne z krytyką systemu komunistycznego i wyrazem nadziei na głębokie zmiany. To „Narodziny klasy rządzącej w ZSRR”, opublikowane w 1958, oraz „Przemiany w ruchu komunistycznym”, książka wydana w 1965 roku. W tej samej serii ukazały się ponadto w 1958 r. książka Feliksa Grossa pt. „Druga rewolucja przemysłowa. Współczesne zagadnienia socjalizmu” i „Socjalizm, marksizm, komunizm”, omówienie głównych koncepcji Międzynarodówki Socjalistycznej. Zygmunt Zaremba występował również w Radiu Wolna Europa i mówił o tych sprawach, wydał też znakomite wspomnienia wojenne. Jakieś kontakty z krajem zostały nawiązane, ale z wymienionych książek żywszą recepcję miała tylko „Wojna i konspiracja”, wspomnienia wojenne, ale też wśród członków PPS i historyków, którzy jakoś docierali do książki przemycanej do PRL. Prace polityczne były w zasadzie niedostępne, nawet w bibliotekach.

**Adam Ciołkosz stawiał zatem na współprace emigracji?**

Tak, on chciał oddziaływać na kraj głównie poprzez Radio Wolna Europa, z którym intensywnie współpracował. Liczył przy tym, że uda się zbudować na emigracji ośrodek, który może być partnerem w polityce międzynarodowej i w Międzynarodówce Socjalistycznej, choć to Zygmunt Zaremba reprezentował PPS w jej strukturach. W 1960 roku Adam Ciołkosz został wyrzucony z partii, gdyż nie chciał wystąpić przeciw Zjednoczeniu Narodowemu i jego strukturom. „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii” przestał się ukazywać. W 1962 roku Ciołkosz założy własną partię, niewielką wprawdzie, i będą odtąd dwie PPS. Partia Zaremby też nie była liczna, a znani działacze obu w najbliższych latach będą wymierać, zarazem nie oddziaływały na młodzież, gdyż dzieci emigrantów wyjątkowo tylko chciały być aktywne w polskich strukturach. Fala emigracji 1968 r. nie zasiliła na ogół „starych” partii, podobnie emigranci stanu wojennego. Niektórych próbowała przyciągać po 13 grudnia 1981 r., Lidia Ciołkoszowa, ale nie byli to działacze pierwszej linii. Podobnie było po śmierci Zygmunta Zaremby w 1967 r. Na czele partii stanął Artur Szewczyk, przed wojną członek Rady Naczelnej PPS i lider w Łodzi. Po nim stery objął w 1969 r. Stanisław Wąsik, aktywny zwłaszcza w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów. W czasach, kiedy rozwijała się opozycja demokratyczna i „Solidarność” najbardziej znaną socjalistką była Lidia Ciołkoszowa, ale jej znaczenie i siła polityczna wynikała z mocnej pozycji w polskim, legalistycznym Londynie.
Do ostatecznego porozumienia obu maleńkich już grup doszło dopiero w 1987 roku, kiedy będący w podeszłym wieku działacze uznali inicjatywy krajowe Jana Józefa Lipskiego o połączeniu.

**Komu historia w tym sporze przyznała rację: Zarembie czy Ciołkoszowi?**

To bardzo trudne pytanie i zależy, co mamy na myśli. Jeśli chodzi o zachowanie struktur emigracyjnych jako pewnej wartości, w tym wydawnictw, to ich obu wielka zasługa. Obecność socjalistów w Zjednoczeniu Narodowym, powstrzymywała prawice przed eksponowaniem nacjonalizmu i autorytaryzmu, i ona w zasadzie nie była tak skrajna, jaką jest dziś polska prawica. Nie znajdziemy tam antysemityzmu czy jakiegoś ostrego nacjonalizmu, byli też legalistami, na co wpływ miało przebywanie w demokratycznej Anglii. Zygmunt Zaremba poniósł jednak podwójną porażkę. Książki, które wydał, a o których wspominałem, nie stały się pokarmem dla rewizjonizmu. Nikt na jego publikacje się nie powoływał. Ludzie, którzy odchodzili

z PZPR, typu Kołakowski czy Kuroń i Modzelewski, tym się w ogóle nie interesowali. Adam Ciołkosz z kolei odegrał dużą rolę wpierając rodzącą się w Polsce opozycje demokratyczną, poprzez kontakty zwłaszcza z Ludwikiem Cohnem, przekazywał wsparcie, także finansowe dla KOR. A jego publicystyka historyczna miała czytelników, choć rzadko identyfikowali się oni z ideologią PPS.

**Dziękuję Panu za interesującą rozmowę.**
***Przemysław Prekiel***